

Przypadek Dianne Sudron

17 marca 2008

Dianne od zawsze wierzyła, iż istnieje życie pozaziemskie. Pewnego dnia w dzieciństwie spotkała się po raz pierwszy z tajemniczymi gośćmi, którzy towarzyszą jej już od kilkudziesięciu lat. – Myślę, że oni mnie badają. Badają wielu ludzi na planecie, aby zobaczyć jak działają ich mózgi i aby zmienić sposób, w jaki dzieją się rzeczy na świecie. Uważam, że dopuszczają się tego na bardzo wielu osobach, które jednak nie mają tego szczęścia, żeby to zapamiętać – mówi.

Spotkania Dianne Sudron z istotami pozaziemskimi zaczęły się, gdy miała 13 lat.

W 1974 roku, kiedy zajmowała się swym bratem i młodszą siostrą w swym domu przy Elphin Walk w Hartlepool w Północnej Anglii, ujrzała UFO unoszące się nad domami położonymi między jej ulicą a miejscową szkołą.

– Było to coś dużego, ale nie większego niż piłka do futbolu unoszącego się nad dachami – przypomina sobie. Nie bałam się.

Dianne znajdowała się w towarzystwie swojej koleżanki i kolegi i cała trójka podążyła za obiektem, który kierował się w stronę Owton Manor Primary School.

– UFO znajdowało się tam przez ok. 10 minut. Byłam zafascynowana. Zawsze wierzyłam w podobne rzeczy i uważałam, że istnieją. Kiedy zobaczyłam to zjawisko, wszystko się potwierdziło.

Kiedy Dianne spotkała się po raz pierwszy z „przybyszami” również opiekowała się dziećmi.

– Było ich prawdopodobnie sześciu – wspomina 45 – latka. Mieli łyse głowy w kremowym kolorze, wystające podbródki i oczy niemalże w kształcie migdałów, niczym te ukazywane w filmach.

Pamiętam to dobrze. Część ściany stała się jakby „panelem kontrolnym” i istota, prawdopodobnie płci żeńskiej, operowała przy jakichś guzikach. Pojawiły się błyskające światła i wydawało się, że pokój stanowi część ich pojazdu.

Dianne opowiada, co stało się potem:

– Powiedziałam im: „Jak długo macie tu zamiar być? Nie chcę, aby zobaczyli was moi rodzice”. Rozmawialiśmy poprzez telepatię, a oni unieruchomili mnie. Po prostu siedziałam w miejscu. Nie pamiętam nic więcej. Nie wiem, czy zabrali mnie gdzieś, czy może dokonali jakichś zabiegów na moim ciele. Weszli tak jak wyszli, przez okno, a potem wylecieli przez okno frontowe. Zastanawiałam się, czy nasz dom znajdował się na ich drodze, pośrodku kosmicznej autostrady czy czegoś w tym rodzaju.

Dianne dodaje, że w latach 70-tych ub. wieku w okolicy dochodziło do licznych obserwacji NOL.

– Opiekowałam się rodzeństwem i dusiłam to wszystko w sobie. Nie chciałam o tym wspominać moim rodzicom.

Kilka lat później Dianne dołączyła do grupy rozwoju duchowego w Hartlepool.

– Otrzymywaliśmy myślowe komunikaty od istot pozaziemskich, które kontaktowały się z nami przez jednego spośród nas. Byli to humanoidzi, pięknie wyglądający blondyni. Pochodzili z Plejad. Mówiliśmy do nich przez pół roku. Sporną kwestią było to, czy rzeczywiście wierzyliśmy w ich istnienie, czy po prostu wpadliśmy w pewnego rodzaju ciąg. Ale ja uważałam, że chciałabym ich spotkać. Sam channeling nie wystarczał, chciałam pójść o krok do przodu. Kiedy powiedziałam o tym członkom naszej grupy, nie chcieli o tym słyszeć. Wystraszyli się, a ja opuściłam grupę.

Dianne miała 26 lat kiedy doszło do jej kolejnego kontaktu z istotami pozaziemskimi.

– Pewnego dnia siedziałam na sofie i usłyszałam głos: „Czy dobrze się czujesz?” Nie wiedziałam, co zrobić. Był to miły miękki głos mówiący z angielskim akcentem. „Czy chcesz abyśmy ci coś zagrali” – zapytali. Odpowiedziałam, że tak. Usłyszałam potem jakąś muzykę z lat 40-tych. Pomyślałam, że to trochę śmieszne – albo oni mają poczucie humoru, albo w ogóle nie wiedzą nic o moich gustach muzycznych.

Wkrótce potem Dianne przeprowadziła się ze swym narzeczonym do Wolverhampton, ale jej fascynacja zjawiskami nadnaturalnymi była zbyt obciążająca dla ich związku.

– Zaręczyliśmy się, ale na drodze między mną a nim byli jeszcze oni – mówi Dianne. Po pierwsze, początkowo w ogóle nie wierzył w takie zjawiska.

Dianne przypomina sobie jedno szczególnie dziwne wydarzenie.

– W moim umyśle zobaczyłam obrazek: jakiś człowiek zatrzymuje się koło mojego domu drogim srebrnym samochodem. Parkuje. Pomyślałam, że powinnam się przygotować. Zaczęłam się bać. W moim umyśle widziałam, jak wchodzą po schodach, ale w przeciągu sekundy pojawili się koło mojego łóżka. Wyglądali jak lekarze – mówi kobieta. Jedna z istot trzymała coś w rodzaju notatnika. Wówczas cierpiałam z powodu cysty, jednak wiedziałam, że oni zamierzają przeprowadzić operację na mojej głowie. Byłam świadoma i prawie przytomna. To bolało, jednak ból zniknął razem z nimi. Zastanawiałam się nad tym, czy może chcieli przez to obudzić u mnie jakieś nadprzyrodzone zdolności. Czasem wszczepiają oni ludziom implanty, ale nie aby im zaszkodzić, ale aby sprawdzić, co robią dane osoby.

Dianne – pracowniczka centrum obsługi telefonicznej, mówi o celu wizyt istot pozaziemskich:

– Myślę, że oni mnie badają. Badają wielu ludzi na planecie, aby zobaczyć jak działają ich mózgi i aby zmienić sposób, w jaki dzieją się rzeczy na świecie. Uważam, że dopuszczają się tego na bardzo wielu osobach, które jednak nie mają tego

szczęścia, żeby to zapamiętać.

Kiedy Dianna miała 33 lata, wróciła do Hartlepool. Wówczas też po raz kolejny pojawili się jej „goście”.

– Leżałam na kanapie – przyznaje – i zasypiałam, kiedy usłyszałam jakiś hałas u drzwi. Przypominało to pisk kota, któremu nadepnie się na ogon. Było to dość przerażające. Poczułam koło siebie coś w rodzaju linki albo żyłki. To nie bolało. Było to coś w rodzaju lasso. Wkrótce poczułam, że to coś jest wilgotne i dotyka mojej twarzy. Poruszałam się w kierunku światła, ale nie chciałam tego i powoli powróciłam na swe miejsce.

Dianne mówi, że istoty odwiedziły ją dotąd ok. 30 razy.

– Czynią to regularnie. W pewnym momencie myślałam nawet, że będzie to się działo cały czas. Każde z tych doświadczeń jest zupełnie inne. Stosują oni pewnego rodzaju promień, aby mnie unieruchomić. Myślę, że starają się mnie uspokoić. Nie mają wobec mnie żadnych złych zamiarów. Nie opowiadam o tym często. Ludzie zwykle boją się takich rzeczy. Poza tym, nie sadzę, aby mi uwierzyli.

Dianne obecnie pisze książkę na temat swych doświadczeń. Będzie ona nosić tytuł „Alien Dreamland” („Obca kraina snów”). Dodaje też, że ma nadzieję, że wkrótce spotka swych „przyjaciół”.

– Mam dużo informacji, ale obecnie poszukuję hipnotyzera, który pomógłby mi odzyskać część wspomnień. Staram się znaleźć kogoś, kto również interesuje się UFO.

Źródło oryginalne: [Hartlepool Mail \(07.03.2008\)](#)

Tłumaczenie i źródło polskie: [Serwis NPN](#)